

GŁOS KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 262 (533)

KOSZALIN, SOBOTA 23 WRZEŚNIA 1950 R.

ROK II

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

Dowody zbrodni (O dokumentach demaskujących agresję amerykańską w Korei)

W 1949 r. faszystowska partia japońska „Jamata” opublikowała program, w którym m. in. powiedziano: „Powinniśmy się dźwignąć przy pomocy oręża amerykańskiego”. Ow „oręż amerykański” był i jest marzeniem wszystkich satelitów imperialistycznych na Dalekim Wschodzie. Od Li Synmana poprzez Czang Kai-szeka, aż do Bao-Dai, wszystkie te krwawe, okrutne, antyludowe reżimy opierały się na pomocy imperialistów amerykańskich i jako ich agenci dążyły do zakuca narodów w dyby straszliwej, kolonialnej niewoli. Bez imperializmu amerykańskiego kreatury w rodzaju Li Synmana nie tylko nie ważyłyby się knuć awanturniczych intryg wojennych, ale nawet nie mogłyby być mowy o odegraniu przez nich jakiegokolwiek roli wobec potężnego wzniesienia się fali ruchów wyzwolenczych ludów azjatyckich.

Tylko amerykańska broń i amerykańskie dolary pozwoliły im na prowadzenie krwawej roboty przeciw pokojowi na Dalekim Wschodzie. Amerykański imperializm doprowadził do tego, że lisymanowskie psy, spuszczone zostały z łańcucha. Doprowadzili do awantury wojennej. Ofensywa koreańskiej armii ludowej była tak szybka, że uciekając w poplochu, lisymanowcy pozostawili swoje archiwa. Dzięki temu opinia świata ma okazję zapoznać się z serią dokumentów, które ujawniają agresywne plany amerykańskiego imperializmu i jego marionetek.

Ton, w jakim komunikują sobie swoje plany wojenne Li Synman, jego doradca do spraw polityki zagranicznej — Pen Ku-en i wreszcie przedstawiciel lisymanowski w USA — Czo Bion-ok, wskazuje na to, że jedynym punktem opar-

cia ich rachub jest fakt, iż imperializm amerykański jest wrogiem walki wyzwolenczej ludów azjatyckich, jest wrogiem ZSRR i Chin Ludowych i jest zainteresowany w ujarzmieniu Azji. „A jeżeli tak — wyciągnijmy stąd wszystkie konsekwencje” — spekulują trzej zbrodniarze. „Proszę ich (Amerykanów) zawiadomić — pisze Li Synman do swego do rady — o naszych planach zjednoczenia północy i południa. W istocie rzeczy jesteśmy przygotowani już obecnie i to przygotowani pod każdym względem z wyjątkiem jednego: odczuwamy brak broni i ekwipunku”. Broń i ekwipunek, jak wiadomo, Amerykanie dali zbrodniczej klicie, by mogła ona napaść na Koreańską Republikę Ludową.

Lektura listów lisymanowskich zbrodniarzy pozwala zorientować się w daleko idących planach imperialistów amerykańskich i ich agentów. Li Synman przedstawia w liście z dnia 1 kwietnia 1949 r. plan agresji na Koreę Północną, jako „program — minimum”. Drugi zaś błążen w pozie Napoleona — Pen Ku-en — snuje plany agresji przeciwko ZSRR i Chinom Ludowym.

Pen Ku-en wyluszcza Li Synmanowi swój pogląd „dotyczący przyszłego losu Azji”. Pen Ku-en pragnie Azji amerykańskiej. Rzuca on projekt stworzenia azjatyckiego odpowiednika churchillowskiej „armii europejskiej” i dziełi kontynent azjatycki z energią lokaja, który pragnie oślnić swego pana pomysłowością i inicjatywą. Wskrzyszona faszystowska armia japońska winna zająć Władywostok i część Syberii. Amerykanie i wojska lisymanowskie winny dotrzeć do Charbina, „odrodzona armia kuomintangowska” winna

zająć resztę Chin. W dalszej fazie Pen Ku-en przewiduje okupację Władywostoku i części Syberii przez Japonię, okupację Mandżurii przez Amerykanów i lisymanowców.

Co ośmieliło lisymanowców do tych równie bezczelnych jak głupich spekulacji wojennych?

Lisymanowcy wiedzieli, że imperialiści amerykańscy chcą ujarzmić Azję. Lisymanowcy wiedzieli, że Mac Arthur i inni amerykańscy podżegacze wojenny pragną utworzyć „amerykańskie imperium de facto — wschodnie”. Starali się więc usłuźnie oddać Koreę jako przedłużenie amerykańskiej bazy w Japonii i rozpocząć awanturę wojenną.

Lisymanowcom udało się wzniecić płomień wojny w Korei. W grzech leży wiele koreańskich miast. Płynnie krew koreańskiego ludu. Ale fakt, że skojarzone siły amerykańsko-lisymanowskie bite są przez oddziały armii ludowej, że każdy dzień przynosi im coraz większe straty, dowodzi, jak obłąkające były plany Mac Arthura i jego koreańskich Adenauerów, którym majaczył się marsz na Władywostok i Charbin. Zbrodniczych awanturników czeka nieunikniona kłeska.

P. M.

Sukces akcji pokojowej w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Nowojorska konferencja dla spraw pokoju podała do wiadomości, że 650 tys. mieszkańców Nowego Jorku podpisał dotąd Apel Sztokholmski. Ta znaczna ilość podpisów złożona została mimo terrorystycznej nagonki, prowadzonej przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu i mimo represji, stosowanych wobec osób, solidaryzujących się z Apellem Sztokholmskim.

Każde Wasze zwycięstwo jest nam drogą, jak własne — piszą młodzi ZMP-owcy z Lidzbarka do młodzieży koreańskiej

WARSZAWA (PAP). Uczestnicy kursu instruktorów domów pioniera i przewodników drużyn — Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadry w Lidzbarku zebrał łącznie 276.690 zł. na pomoc ofiarom barbarzyńskich bombardowań amerykańskich na Korei oraz wstosował jednocześnie list do bohaterkiej młodzieży koreańskiej, w którym piszą m. in.:

Drodzy Koledzy!
Przesyłamy Wam bojowe ZMP-owskie pozdrowienia. Świadomi jesteśmy jaką rolę spełniacie, oswobodzając swoją ojczyznę, w ogólnoludzkiej walce o pokój i postęp.

Oburza nas jak i wszystkich ludzi pracy na świecie pragnących pokoju, że posługując się skradzionym zna-



Na granicy woj. szczecińskiego oczekiwali kolchoźników dzieci wiejskie — harcerze, którzy w nowej polskiej szkole uczą się o wielkim Związku Radzieckim, o braciach pionierach, będących przyjaciółmi ludzi pracy na całym świecie. Dlatego też przywitanie budowniczych komunizmu przez dzieci należało do najbardziej serdecznych.



Członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, mało i średniorolni chłopcy woj. koszalińskiego, serdecznie żegnali przedstawicieli kolchoźników radzieckich, którzy w czasie krótkiego pobytu w Polsce udzielili im cennych wskazówek, jak należy budować lepsze i szczęśliwsze jutro wsi.

Posłuszny woli monopolistów USA i ich agenta Churchilla

RZĄD BRYTYJSKI DEPCZE BRUTALNIE SWĘ ZOBOWIĄZANIA wynikające z umów handlowych zawartych z krajami Europy wschodniej

Cyniczna deklaracja min. handlu Wilsona w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson zakomunikował w Izbie Gmin, że rząd brytyjski postanowił wprowadzić dalsze ograniczenia w handlu z Europą wschodnią. Minister Wilson zapowiedział równocześnie jednostronne samowolne zrewidowanie układu handlowego, zawartego z Polską, co stanowiłoby podważenie elementarnych zasad, obowiązujących w międzynarodowych stosunkach handlowych.

Wilson złożył to oświadczenie podczas debaty nad wnioskiem, zgłoszonym w tej sprawie przez partię konserwatywną.

Minister Wilson wygłosił dłuższe, wykrętne przemówienie na ten temat. Na wstępie stwierdził on, że handel z Europą wschodnią jest korzystny dla W. Brytanii i podkreślił, że jest rzeczą pożądaną utrzymanie stosunków handlowych z Europą wschodnią, jednocześnie zapoznał on Izbę z projektem władz brytyjskich, dotyczącym dalszego ograniczenia handlu z Europą wschodnią.

Poruszając sprawę układu handlowego polsko-brytyjskiego, minister Wilson przyznał, że rząd brytyjski zobowiązany jest zagwarantować przesyłkę do Polski maszyn, zamówionych przed 14 stycznia 1949 roku. Znaczna część zamówień polskich została uplasowana przed tym ter-

minem. Mimo to rząd nie zamierza dopuścić do wysyłki maszyn, zamówionych przed 14 stycznia 1949 r., do Polski.

Na pytanie Churchilla, min. Wilson przyznał, że ograniczenia w handlu z Europą wschodnią są wprowadzane na wyraźne żądanie Stanów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos Churchill, który z zadowoleniem stwierdził, że stanowisko rządu w sprawie ograniczenia eksportu do Europy wschodniej jest zgodne z wnioskiem partii konserwatywnej.

W toku debaty niektórzy posłowie laburzystowscy poparli rząd za podejmowanie decyzji, których cyniczny i wiarołomny charakter jest tak oczywisty.

Laburzysta Edelman przedstawił się projektem jednostronnego zrywania układów z krajami Europy

wschodniej. Powiedział on, że W. Brytania zawierała te układy z otwartymi oczyma. Jednostronne wycofywanie się z układów w momencie, gdy Polska wykonuje swe zobowiązania — jest głęboko nieuczciwe.

Laburzysta Jones wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Pragnę podkreślić że wycofanie się z układów handlowych, są wyjątkowo cyniczne i niezgodne. Nie dziwię się, że minister handlu Wilson stracił dziś swą zwykłą pewność siebie, gdy ogłosił, że rząd wycofuje się ze swych uroczystych zobowiązań wobec Polski. Ni kogo nie dziwi, że słowa utknęły mu w gardle. Nie były to bowiem szlachetne słowa. Decyzja rządu w tej sprawie jest niefortunna. Po

(Dokończenie na str. 2)

Katastrofalna sytuacja żywnościowa w Jugosławii

Tito godzi się na udział w agresji amerykańskiej w Korei w zamian za dolary

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie w korespondencjach z Belgradu donoszą, że w Jugosławii panuje głód. Na ulicach miast leżą ludzie spuchnięci z głodu, a drogi mi wędrują tysiące ludzi, szukających żywności.

„Daily Telegraph” apeluje do Stanów Zjednoczonych, by natychmiast przysłały żywność do Jugosławii, gdyż w przeciwnym wypadku reżim titowski może się zalać, co nie leży w interesie USA.

„News Chronicle” w depeszy z Belgradu podaje, że produkcja rolnictwa i przemysłu Jugosławii obniża się w sposób katastrofalny.

NOWY JORK (PAP). Dzienniki amerykańskie donoszą o

katastrofalnym pogorszeniu się sytuacji aprowizacyjnej w Jugosławii. Emisariusze kłiki titowskiej błagają rząd amerykański i banki Wall Street o zwiększenie pomocy. Przedstawiają oni Amerykanom niezwykle korzystne warunki dla lokaty kapitałów amerykańskich w Jugosławii i równocześnie przyrzekają wysokie procenty za pożyczki amerykańskie. W związku z tym bawi obecnie w Belgradzie przewodniczący Międzynarodowego Banku Black oraz senator Penner. Odbyli oni rozmowy z Tito, który — jak podała dzienniki — przyrzekł uczestniczyć w agresji amerykańskiej w Korei w zamian za dolary.

Picie spirytusu drzewnego (metylowego) grozi śmiercią!

W pokątnej sprzedaży ukazała się pewna ilość spirytusu drzewnego (metylowego) — niebezpiecznej trucizny, której użycie jako napoju alkoholowego grozi śmiercią.

Ostrzega się wszystkich obywateli przed spożyciem tego spirytusu.

Ci wszyscy, którzy w ostatnich 48 godzinach spożyli jakkolwiek ilość tej trucizny, winni natychmiast zgłosić się do szpitali, celem zapobieżenia ewentualnej utracie życia.

Naród radziecki powitał entuzjastycznie uchwałę Rady Najwyższej ZSRR realizującą wielki, stalinowski plan przeobrażenia przyrody

MOSKWA (PAP). Władność o uchwale rządu radzieckiego w sprawie budowy kachowskiej elektrowni wodnej oraz kanału południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego, oblała lotem błyskawicy cały kraj radziecki. We wszystkich miastach i wsiach, kolchozach, fabrykach, kopalniach, klubach i pałacach kultury Ukrainy odbywała się masowo wiece i zebrania ludności, która daje wyraz swej głębokiej radości z uchwale rządu radzieckiego, której realizacja zmieni oblicze pustynnych terenów południowej Ukrainy i północnego Krymu.

W licznych wypowiedziach ukraińscy robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej i kolchoźnicy stwierdzają, że ostatnia uchwała rządu radzieckiego — to nowy przejaw leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, to wielki wkład w dzie-

ło zbudowania komunizmu i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Szczególnie radosne chwile przeżyła ludność miasta Kachowka, gdzie jak wiadomo zbudowana zostanie jedna z największych elektrowni wodnych ZSRR. Olbrzymia zapora, która splełrzy wody Dniepru, stworzy gigantyczny zbiornik wodny, którego wody poruszać będą turbiny i zraszać pola kolchozowe. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na wiecu ludności Kachowki uchwalono rezolucję i tekst listu do Stalina, w których mieszkańcy Kachowki zobowiązują się oddać wszystkie swe siły dla realizacji wielkiego planu przeobrażenia przyrody.

Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły i wypowiedzi, poświęcone uchwale rządu radzieckiego o budownictwie hydrotechnicznym na Ukrainie.

Bezprawna decyzja rządu brytyjskiego

Brytyjski minister handlu zagranicznego zakomunikował Izbie Gmin decyzję rządu brytyjskiego o wstrzymaniu dostaw obrabiarek dla krajów Europy wschodniej.

Krok ten dotyczący również Polski oznacza bezceremonialne złamanie zobowiązań podjętych przez Wielką Brytanię. W styczniu 1949 r. podpisany został układ handlowy polsko-brytyjski przewidujący wzajemne zobowiązania wynikające z układu. Nasze dostawy drzewa i innych towarów pomogły Anglii w trudnym dla niej okresie, gdy na skutek deficytu dolarowego nie była ona w stanie nabyć tych towarów gdzieindziej. Polska dała tym przykład dobrej woli i chęci utrzymania pokojowej współpracy między narodami.

W przeciwieństwie do tego, stanowisko zajęte obecnie przez rząd brytyjski jest jaskrawym przykładem wyraźnej złej woli, wyraźnego dążenia do unicestwienia normalnych stosunków między narodami. Rząd brytyjski przekreślił złożony przez siebie podpis i zakazuje dostaw obrabiarek dla Polski wynikających z traktatu handlowego. Motywuje zaś swą decyzję ich rzekomo militarnym znaczeniem.

Jest jasne dla każdego, że to wykretnie tłumaczenie się ma na celu ukrycie rzeczywistych motywów, które skłoniły rząd brytyjski do podeptania najbardziej elementarnych praw obowiązujących w międzynarodowych stosunkach handlowych. Rząd brytyjski nie kierował się bowiem w swej decyzji sprawą „militarnego znaczenia”. Śmieszność tego argumentu jest aż nadto widoczna.

Istotną przyczyną stanowiska rządu brytyjskiego był na ciek Stanów Zjednoczonych, które od dłuższego już czasu kategorycznie żądały wprowadzenia dalszych, daleko idących ograniczeń w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracją ludową. Rząd brytyjski postąpił zgodnie z żądaniem Waszyngtonu wbrew oczywistym interesom Wielkiej Brytanii z wyraźną szkodą dla jej przemysłu.

Rzecz charakterystyczna, również i w tym wypadku, zadziwy wróg narodu polskiego, Winston Churchill był tym, który należał do domagał się przyjęcia dyskryminacyjnej decyzji. Churchill woli za skóry, by wykazać swą wierną służalczość Ameryce. Również i w tym wypadku, ten podstępny wojenny nie nominalny okazję dla podkreślenia, że jest najbardziej gorliwym wykonawcą zleceń amerykańskich.

Podczas debaty w Izbie Gmin podniosły się głosy protestu pod adresem skandalicznej decyzji rządu Atlee. Szereg posłów określiło następowanie rządu jako w najwyższym stopniu nieuczciwe, stwierdzając, że Anglia depcze swe zobowiązania. Poseł Jones oświadczył: „Maszyny, które W. Brytania miała wysłać do Polski, mają być użyte dla odbudowy tego kraju. Co powie naród polski, gdy dowiedzie się, że łamiemy nasze uroczyste zobowiązania?”

Opinia polska jest głęboko oburzona bezprawnym pogłębieniem rządu brytyjskiego. Opinia polska traktuje je jako akt nieprzyjazny. Intencją jego autorów było zaszkodzić naszej gospodarce.

Mylą się nasi wrogowie sądząc, że w ten sposób osiągną swój cel. Polska jest zbyt silna, by wstrzymanie dostaw kłopotliwym maszyn mogło wpłynąć na jej rozwój gospodarczy. Ale niezależnie od tego, naród polski ma pełne prawo żądać by rząd brytyjski dotrzymał swych zobowiązań w tym samym stopniu, w jakim dotrzymał ich Rząd Polski.

Rząd brytyjski depcze brutalnie swe zobowiązania

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ciągnie ona za sobą poważne straty dla W. Brytanii.

Maszyny, które W. Brytania miała wysłać do Polski, mają być użyte dla odbudowy tego kraju. Zwidziliśmy Polskę dwukrotnie w misji oficjalnej. W roku 1946 wstrząśnięty był widokiem zniszczonej Warszawy. Po raz drugi zwidziliśmy Polskę w roku ubiegłym. Zobaczyliśmy piękne miasto, powstające z ruin. Polska odbudowuje swój kraj. Co powie naród polski, gdy dowiedzie się, że łamiemy nasze uroczyste zobowiązania?

Czy słuszne jest rozciągnięcie zakazu eksportu na okres wsteczny wbrew zobowiązaniom, jakie zaciągnęliśmy w układzie międzynarodowym? Polska mimo swych zniszczeń dotrzymała słowa. Natomiast Anglia depcze swe zobowiązania. Polska eksportowała m. in. do Anglii drzewo, którego użyto na budowę domów w Anglii. A przecież odbudowująca się Pol-

Szybkie tempo akcji słowów losennych

WARSZAWA (PAP). Do 20 km. zasłano w całym kraju 45 proc. planowanego do za siewu obszaru żyta i ponad 25 proc. planowanej powierzchni pod uprawę pszenicy ozimej. Szybkie tempo tegorocznej kampanii siewnej jest wynikiem wcześniej podjętych przygotowań, terminowej dostawy nawozów sztucznych i złarna kwalifikowanego, poważnego zwiększenia ilości traktorów, siewników i innych maszyn oraz sprzętu rolniczego.

ską bardziej potrzebuje drzewa do budowy domów. Polska ponosiła ofiary starając się wykonać swe zobowiązania, natomiast Anglia cynicznie wycofuje się ze swych zobowiązań. Głosowne przed mówienie o korzyściach handlu ze wschodem jest bezużyteczne.

Labourzysta Pargiter również potępił rząd za wiarołomne pogwałcenie układu handlowego, zawartego z Polską. Przypomina on, że W. Brytania otrzymała już towary, jakie zamówiła w Polsce, a w momencie gdy należy za płacić Polsce towarami angielskimi, — rząd sprzeciwia się temu. Jest to nieuczciwe. Nie możemy tłumaczyć się tym — stwierdził mówca — że zmieniliśmy zdanie. Skoro W. Brytania nie jest w stanie zwrócić otrzymanych towarów, — musi ona bezwzględnie dotrzymać układu.

Po zakończeniu debaty, rzecznik rządu Freeman w krótkim oświadczeniu stwierdził, że W. Brytania postępować będzie w sprawie układów z krajami Europy wschodniej zgodnie z poprzednią deklaracją swą Wilsona. Ze słów Freemana wynika, że pretekstem, który ma usprawiedliwić wiarołomne zamiary rządu brytyjskiego, mają być rzekomo względy strategiczne.

LONDYN (PAP). — Cała prasa konserwatywna oznajmiła z triumfem, że rząd brytyjski przyjął w całej pełni punkt widzenia konserwatystów w sprawie dalszego ograniczenia handlu z krajami Europy wschodniej.

„Daily Worker”, komentując stanowisko rządu, stwierdził, że rząd brytyjski postępowaniem swym depcze elementarne zasady uczciwych międzynarodowych stosunków handlowych.

Nowe ośrodki szkolenia technicznego pomnożą ilość wykwalifikowanych kadr dla realizacji Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). W gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie odbyło się otwarcie korespondencyjnego kursu przygotowawczego do egzaminów na stopień inżyniera - mechanika — zorganizowanego przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników - Mechaników Polskich.

Przygotowawczy kurs korespondencyjny ma na celu podniesienie poziomu wykształcenia tych ludzi, którzy pracują na stanowiskach zajmowanych zwykle przez inżynierów, a nie mieli dotychczas możliwości uzyskania dyplomu. Obecnie, zgodnie z ustawą o stopniu inżyniera z dnia 28. I. 1948 r., ludzie ci

mają możliwość złożenia egzaminów inżynierskich przed specjalną komisją. Aby im przyjsić z pomocą, zorganizowany został specjalny kurs. Nauka na kursie będzie polegała na przerobieniu przedmiotów podstawowych i nauk technicznych w zależności od specjalności zawodowych. W tym celu słuchacze otrzymy-

wać będą systematycznie skrypty z 5 podstawowych nauk technicznych, jak: matematyka, fizyka, elektro-technika, wytrzymałość materiałów, termodynamika oraz skrypty z nauki o Polsce Współczesnej. Słuchacze będą przerabiać ćwiczenia praktyczne w specjalnych poradniach technicznych.

Na kurs zgłosiło się 2.000 kandydatów. Z liczby tej 500 kursantów przystąpiło do kontynuowania nauki, przerwaną na skutek pracy zawodowej.

Udział w uroczystości otwarcia kursu poza jego uczestnikami wzięli: sekretarz generalny NOT inż. Jan Czarnowski, rektor Szkoły Inżynierskiej inż. Wawelberga i Rotwanda inż. Uzarowicz prof. Politechniki Warszawskiej inż. Stefanowski i prezes SITMP — inż. Muszyński. Przemawiając do zebranych słuchaczy kursu z terenu Warszawy, sekretarz generalny NOT inż. Czarnowski powiedział m. in.:

„Stalinowskie słowa — kadry decydują o wszystkim — powinniśmy stale mieć przed oczyma. Powinniśmy realizować hasło: „Wiecej kadr i więcej inżynierów”, gdyż ono jest gwarancją realizacji postępu technicznego, a tym samym gwarancją wykonania Planu 6-letniego”.

W zacieśnionych walkach na froncie koreańskim oddziały armii ludowej odpierają ataki wroga zadając mu ciężkie straty

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie w dniu 22 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, powstrzymując zaciekle kontratak nieprzyjaciela prowadzą w dalszym ciągu uporczywe walki.

Na wybrzeżu wachodnim oddziały armii ludowej powstrzymują kontratak przeciwnika, zadając mu dotkliwe straty. W rejonie Incheon oddziały

Robotnicy Filipin przeciwko udziałowi ich kraju w agresji koreańskiej

NOWY JORK (PAP). Z Manili donoszą, że 200 delegatów, reprezentujących 78 związków zawodowych, zrzeszonych w filipińskim kongresie związków zawodowych — zażądało od rządu Filipin wycofania obietnicy wysłania wojsk filipińskich do Korei. Delegaci związków zawodowych stwierdzili, że udział Filipin w agresywnej wojnie w Korei — stanowi pogwałcenie konstytucji Filipin. Zwrócili oni równocześnie uwagę na trudną sytuację gospodarstwa kraju, na obniżkę płac i pogorszenie warunków pracy robotników filipińskich. Deficyt budżetowy Filipin wyniósł przeszło pół milarda dolarów. Fakt, że rząd Quirino daje się wciągnąć w awanturę koreańską, przyczyni się do dalszego pogłębienia kryzysu gospodarczego Filipin.

Drugi tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

MOSKWA, PAP. W nakładzie 300.000 egzemplarzy ukazała się w najbliższych dniach w ZSRR II-gi tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Tom ten zawiera 82 arkusze druku oraz 467 ilustracji, map itp.

Marionetki USA w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ powtarzają „argumenty» Achesona zmierzające do podkopania zasad Karty Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, PAP. W DNIU 21 WRZEŚNIA NA PLENARNYM POSIEDZENIU ZGROMADZENIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH TOCZYŁA SIĘ W DALSZYM CIĄGU DYSKUSJA OGÓLNA.

Pierwszy przemawiał delegat Iraku Dżemal, który przedstawił program, zmierzający rzekomo do poprawy sytuacji międzynarodowej, którą określił on jako „wyjątkowo krytyczną”. W rzeczywistości jednak program Dżemala zawiera pro pozycje przekreślenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, zasady, na której opiera się Karta ONZ, mająca na celu zabezpieczenie pokoju światowego.

Następnie zabrał głos delegat Nowej Zelandii — Berendsen i wygłosił wojownicze przemówienie. Powitał on z uznaniem agresję amerykańską w Korei i dopuścił się wielu oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego. Berendsen poparł propozycje Stanów Zjednoczonych w sprawie utworzenia agresywnych sił zbrojnych pod szyldem ONZ i skrytykował zasadę jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa.

Następny mówca, delegat Australii Spender, także poparł propozycje amerykańskie zmierzające, jak wiadomo, do podkopania zasad ONZ i do utworzenia agresywnych, międzynarodowych sił zbrojnych pod flagą ONZ, lecz pod kontrolą USA.

Delegat Guatemali — Arevalo oświadczył, że popiera bezprawną uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej, zaznaczając, że „system kolonialny jest w dalszym ciągu źródłem konfliktów w wielu częściach świata”. Arevalo wy powiedział się zdecydowanie przeciwko wpisaniu na porządek obrad Zgromadzenia sprawy rewizji stosunku ONZ do Hiszpanii frankistowskiej. Podkreślił on, że uchwała Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 1946 r. potępiła reżim frankistowski jako ostatni bastion faszyzmu i stwierdził, że jakakolwiek zmiana w stanowisku Zgromadzenia w chwili obecnej będzie „silnym ciosem zadany demokracji”. Taka zmiana stanowiska ONZ — powiedział Arevalo — przyniosła by wielką szkodę autorytetowi Narodów Zjednoczonych.

Ostatni przemawiał delegat Grecji — Kanellopoulos, powtarzając wywiechtane argumenty amerykańskiej machiny propagandowej.

Posiedzenie Zgromadzenia otoczono do 23 września.

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej, — tymi słowy Mao Tse-tung obwieszczył rok temu historię zwycięstwa ludu chińskiego nad rodzimymi ciemiężcami. Dokładnie w rok później na V sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, amerykańscy imperialiści przy współudziale przedstawicieli państw satelickich odrzucili wniosek o dopuszczenie Chin ludowych do ONZ.

Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej było ukoronowaniem bohaterskiej, długoletniej walki ludu chińskiego. Był to triumf 475-milionowego narodu nad imperializmem i zaprzędaną mu kilka skorumpowanych katów i ciemiężców ludu — kilka „Czang Kal-szeka. Nie uratował jej ani sprzęt wojenny, noszący markę „made in USA”, ani 6 miliardów dolarów, które Wall-Street włożył w obronę reżimu kuomintangowskiego. Zienawidzona przez naród chiński, zgraża oprawców i zdradców kuomintangowskich, została przepędzona. Na ziemi chińskiej władza przeszła w ręce jej jedyne prawowitego gospodarza — w ręce ludu chińskiego. Wola ludu okazała się silniejsza od amerykańskich czołgów i dolarów. Zwycięstwo ludu chińskiego było kłosa interwencji amerykańskiej w Chinach, przekreślało plany ułarmienia Chin, było potężnym ciosem zadany imperializmowi. Już rok temu każdy mógł się prze-

pując część składową terytorium Chin, wyspę Tajwan (Formozę). Amerykańskie samoloty, zaprawione w zbójce, naloty na miasta koreańskie, rzuciły również ładunki bomb na miasta chińskie. A obecnie na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, gwałcąc brutalnie Kartę Narodów Zjednoczonych, znów puścili w ruch swoją „maszynę do głosowania”, by nie dopuścić do obrad, przedstawicieli narodu chińskiego.

W czasie ostatniej dyskusji nad tym zagadnieniem, delegat radziecki, minister Wyszynski, przypomniał delegatowi amerykańskiemu, Achesonowi, iż ten przemawiając 12 stycznia 1950 roku, przyznał, że naród chiński odmówił poparcia klucze ku omintangowskiej. Przypomniał mu również list uzupełniający do Białej Księgi Departamentu Stanu, w którym Acheson pisał — „Zdanem wielu obserwatorów stoczyli się oni (to jest kuomintangowcy) w bagno sprzedajności i klótni o zdobycie stanowisk i władzy”. Delegat radziecki przypomniał również wypowiedź b. dowódcy naczelnego wojsk amerykańskich w Chinach, Stilwella, który nazwał klucze kuomintangowską, „szalka morderców, pozbawioną jakiegokolwiek moralności”.

Amerykańscy imperialiści dokonali zbrojnej agresji, oku-

desantowe nieprzyjaciela, wspomagane przez lotnictwo, flotę i czołgi, podejmują zaciekle ataki.

Oddziały armii ludowej prowadzą ciężkie walki obronne powstrzymując ataki nieprzyjaciela, usiłującego przedrzeć się do Seulu i zadają mu ciężkie straty w ludziach i w sprzęcie wojennym.

21 września oddziały lądowe armii ludowej strąciły na wszystkich frontach 7 samolotów amerykańskich.

W pierwszą rocznicę zwycięstwa narodu chińskiego

takt z tą sforą zdradców, znając jej prawdziwe oblicze. Ale przeciwstawiają się oni wykluczeniu kilku kuomintangowskiej z ONZ, bowiem łączą z nią nadzieję powrotu do Chin. Wiąże się to, rzecz jasna, z całą linią polityczną Departamentu Stanu, nastawioną na podważenie autorytetu i znaczenia ONZ, nastawioną na przygotowanie wojny. „Kuomintang — oświadczył podczas dyskusji delegat polski, ambasador Wierbłowski — nie może bronić pokoju, ponieważ jest zainteresowany w rozpętaniu wojny”. Kuomintang działa wyłącznie przeciwko interesom Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od chwili bankructwa imperialistycznej interwencji Stanów Zjednoczonych w Chinach istnieje on jedynie dzięki Stanom Zjednoczonym”. Rachuby amerykańskich rabusiów imperialistycznych, narzących o ponownym podboju Chin, skazane są jednak na niepowodzenie. Rok temu naród chiński zdecydował o swoich losach. Osiągnął on w tym czasie, poważne sukcesy w budownictwie nowego ustroju demokratyczno-ludowego. Rośnie nieprzerwanie siła Chin ludowych, związanych sojuszem z wielkim Związkiem Radzieckim. Żadne kłamstwa ani fałszerstwa imperialistów amerykańskich nie potrafią zmienić faktu, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej, jest jedynym rzeczywistym przedstawicielem wielkiego narodu chińskiego.

Rytmiczność produkcji

nieodzownym warunkiem wykonania planów

Do końca roku 1950 — pierwszego roku Planu 6-letniego — dzieli nas jeszcze tylko kwartał. Doświadczenie pierwszych trzech kwartałów wykazuje, że mimo wykonania planu przez całość przemysłu, w wielu zakładach pracy różnych gałęzi naszej gospodarki narodowej, produkcja często odbywa się tzw. zrywami, skokami.

Nierzadko obserwuje się fakt, że w pierwszych miesiącach roku, w pierwszych dniach miesiąca, a nawet w pierwszych dniach tygodnia — praca przebiega ospale i jest mniej efektywna. Natomiast końce kwartałów, koniec miesiąca, czy też koniec tygodnia charakteryzuje się bardziej wyważoną i bardziej efektywną pracą.

Tkalcia ZPB im. Harnama np. wykonywała lipcowy plan produkcyjny w sposób następujący: do 5 lipca — w 89,2 proc., do 10 — w 102, 5 proc., do 20 — w 109,6 proc., a na 31 lipca w 113,4 proc.

Taki system pracy jest sprzeczny z zasadami gospodarki planowej.

Istota socjalistycznej gospo-

darki planowej polega bowiem nie tylko na ustaleniu planu, ale — na ujawnieniu i mobilizacji wszystkich rezerw do zrealizowania tego planu. Skoro zaś fabryka wykonuje plan miesięczny w 113,4 proc., mimo, że w pierwszych dniach miesiąca wiele jej brakowało do wypełnienia zadań planowych, to prosty stąd wniosek, że równomierna, rytmiczna w ciągu całego miesiąca praca przyniosłaby efekty znacznie większe, że w fabryce tej tkwią nieuruchomione rezerwy produkcyjne.

W socjalistycznej gospodarce planowej rytmiczność produkcji jest nieodzownym warunkiem zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych i racjonalnego oszczędnego gospodarowania. Nierównomierna praca przedsiębiorstwa bowiem do prowadzi do przestojów urządzeń, do niewykorzystania potencjału produkcyjnego i siły roboczej, do zwiększenia braków, do nieproduktywnych nadpłat za godziny nadliczbowe, do podważenia realności planów.

Zasada planowości wymaga bezwzględnego stosowania har-

monogramów dla każdej czynności, dla każdego odcinka pracy. Harmonogramy produkcyjne nie mogą ograniczać się do planów miesięcznych, ale powinny określać zadania dla każdego zespołu na każdy dzień, na każdą zmianę.

W Związku Radzieckim, z inicjatywy robotnicy fabryki lamp radiowych — Chrisanowej, wprowadzono w wielu zakładach produkcyjnych nawet harmonogramy godzinowe, które przyczyniły się do znacznie bardziej równomiernego rozłożenia wysiłku w ciągu 8 godzin i przyniosły wydatne zwiększenie wydajności pracy.

Inicjatorką tego pomysłu, odznaczona premią stalinoską, umożliwiła swojej brygadzie, dzięki wprowadzeniu harmonogramu godzinowego, montaż 1400 lamp w ciągu zmiany zamiast 800.

Kierownictwa naszych przedsiębiorstw powinny zagadnienie rytmiczności produkcji, a więc opracowania dokładnych, codziennych harmonogramów i kontroli ich wykonania, postawić na jednym z pierwszych miejsc. Rytmiczność produkcji

bowiem nabiera u nas obecnie szczególnego znaczenia w obliczu wielkich i trudnych zadań, jakie stawia Plan 6-letni.

Opracowanie samych harmonogramów nie zawsze wystarcza. Doprowadzenie zakładu do całkowitej rytmicznej produkcji wymaga bowiem często kroć zmiany metod pracy całych działów przedsiębiorstwa, a czasem nawet gruntownego przeorganizowania jego gospodarki. Przyczyną nierównomierności w pracy bywa np. wadliwie funkcjonujące zaopatrzenie, niezharmonizowana produkcja poszczególnych oddziałów fabrycznych, wskutek czego trzeba czekać na dostarczenie przez jakiś oddział części, bez których nie może ruszyć produkcja innego oddziału. Brak dokładnej sprecyzowanych przepisów procesu produkcyjnego, wadliwie planowanie wewnątrzzakładowe itp.

Walka o rytmiczność produkcji zatem — to walka o wyższy poziom gospodarowania, o uruchomienie rezerw, co jest warunkiem wykonania zadań Planu 6-letniego.

T. S.



Sopockie kino „Polonia” całkowicie obsługiwane jest przez kobiety.

Na zdjęciu: techniczna obsługa kabiny projekcyjnej w składzie: I mechanik — Leokadia Więcka, II mechanik — Małgorzata Nuze i pomocnik mech., — Genowefa Szymajło.

Leon Kruczkowski

Prezes Związku Literatów Polskich

Władysław Broniewski

Jubileusz 25-lecia twórczości poetyckiej Władysława Broniewskiego znacznie przerasta ramy zwykłej w takich okazjach uroczystości „rodzinnej” świata literackiego. Jest on nie tylko indywidualnym świętem poety, lecz w równej mierze także manifestacją społeczeństwa i państwa ludowego, podkreślającą znaczenie i rolę, ja-

kie właśnie zostały odczuwane, zrozumiane przez masy proletariackie Warszawy, Łodzi, Głębia, wśród których imię Broniewskiego zdobyło sobie z czasem nie tylko olbrzymią popularność, ale i szczerą, głęboką miłość.

Szczególnie w ponurych latach walki z faszyzmem sanacyjno-ozonowym każdy nowy utwór Broniewskiego przynosił polskiemu ruchowi rewolucyjnemu potężny ładunek „serca i dynamitu”.

Na tym jednak nie kończy się rola i znaczenie twórczości Broniewskiego. Wywarła ona znaczny wpływ na drogi rozwoju naszej poezji ostatnich 20 lat. W ostrym przeciwieństwie, zarówno do epigonów „Młodej Polski” i „Skamandra”, jak do przetrwałych schyłkowych „izmów” poetyckich owych czasów — znamionujących ostępną dekadencję poezji mieszczańskiej — twórczość Broniewskiego przemawiała do najszerszych mas potęgą rewolucyjnego uczucia, siłą przekonywania i wiarą w ostateczną zwycięstwo mas ludowych.

W dorobku młodego stosunkowo, jubliłta trudno pominąć również jego olbrzymią działalność w zakresie przekładów z języka rosyjskiego, zarówno poezji jak i prozy radzieckiej oraz klasycznej rosyjskiej. Zwiolowła, rdzonna wybuchami własna twórczość poetycka oraz ów żmudny, codzienny trud pracy tłumacza — oto bogaty dorobek, wypełniający dotychczasowe 25-lecie pracy pisarskiej Władysława Broniewskiego, pracy, która była walką polityczną.



kie dziś przypisujemy (twórczości i dziełu pisarza.

W tym wypadku chodzi o twórczość i dzieło od początku związane najżywszymi więzami z długoletnią walką polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodu i społeczne.

Od pierwszego swojego wystąpienia poetyckiego — 25 lat temu — Władysław Broniewski był poetyckim chorążym tej walki, albo raczej — owym „nieustrudzonym doboszem” idącym w pierwszej linii pośród walczących szeregów.

Już pierwsze jego wiersze

WIEŚ POLSKA MA PEŁNE MOŻLIWOŚCI WYKONANIA ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

— mówi Stanisław Mazur - Budowniczy Polski Ludowej

Głębokiej pewności wykonania zadań Planu 6-letniego dał mocny wyraz przodujący rolnik — odznaczony Orderem Budowniczego Polski Ludowej — Stanisław Mazur — średniololny chłop ze wsi Podolin w powiecie Wągrowiec.

„Założenia Planu 6-letniego — powiedział Stanisław Mazur — są olbrzymie, tak, jak wspiera nade są perspektywy dobrobytu i kultury, jakie osiągniemy, gdy plan wykonamy. Chłopi, idąc za przykładem robotników, swoje zadania wykonają. Podnieśliśmy ogólną produkcję rolną o 50 proc., a nawet — w co wierzę — jeszcze więcej.

Wierzę, że rolnictwo wykona plan, bo wieś polska ma teraz pełne możliwości rozwoju swojej produkcji. Wystarczy, żeby tylko chłopci chcieli, a że chcą, to widać w każdej wsi. Bo chłopcy wiedzą, że przez wykonanie planu podniosą swój do broy, że poprawią warunki życia.

Każdy chłop rozumie, że a wykonać plan, potrzeba nie tylko dobrej woli, ale umiejętności i planowej pracy. Potrzebę planowej pracy rozumie już prawie wszyscy pracujący chłopcy. W mojej gminie widzę to, gdy odbywa się kontraktacja. Dawniej niektórzy chłopcy odwołali się przy kontraktacji. Teraz spieszą do cukrowni, czy do gminnej spółdzielni, aby zakontraktować jak najwięcej.

W dalszej części rozmowy, Stanisław Mazur przedstawił swój pogląd na warunki, jakie ułatwiają wykonanie wielkich zadań produkcyjnych.

„Moim zdaniem — powiedział — wsi trzeba jak najwięcej oświaty i przykładów do brego gospodarowania. Z chłopami powinni współpracować naukowcy, przekazując zdobycze nauki rolniczej. Wsi potrzeba jeszcze więcej książek, które powinny być nie tylko w bibliotekach gminnych, ale i w każdej wsi, w każdej świetlicy”.

Mówiąc o przykładach dobrego gospodarowania, ob. Mazur wymienił miejscowy PGR: „gdy niedawno kierownikiem tego gospodarstwa został b. rolnik — Marach, rozpoczął on współpracę z chłopami. Za prasa nas do gospodarstwa, żeby pokazać, jak się powinno uprawiać ziemię, jak pielęgnować rośliny, jak używać maszyny itd. Niedawno zapoznał nas ze sposobami kiszzenia pasz. W mojej wsi Podolinie — od razu 4 chłopów przystąpiło do budowy silosów.

Jednocześnie z dokształcaniem fachowym musi iść uświadamianie pracy politycznej, przy czym więcej niż dotąd powinno się zwrócić uwagę na wyszukiwanie we wsiach młodych ludzi, którzy wykazują się zdolnościami i aktywnością w gromadzie. Z nich wyrosną kadry działaczy, kadry wykonawców Planu 6-letniego.

Najważniejszym jednak warunkiem wykonania planu — powiedział Mazur — jest stała praca nad powiększeniem wydajności z hektara. Myśmy się u nas przekonali, że wydajność można powiększać i pomnażać. Ja uzyskałem w 1948 r. 568,33 q z 1 ha buraków, a na poletku kukurydzym miałem średni plon 640 q z ha. Inni chłopcy we wsi podciągnęli się także w uprawie buraków. Na poletkach konkursowych mieli ponad 500 q, z 1 ha — a ostatnio na plantacjach do 320 q, chociaż poprzednio nie zbierał więcej niż 200 q.

Roboty przy buraku jest dużo — opowiadał Mazur — ale to się oplaca.

Zanim burak urośnie, trzeba starannie i fachowo uprawiać ziemię. Po żniwach podorać ściernisko, zasłać poplon, tesienła nawieźć obornik i odpowiednio poplon z obornikiem przyorać, wiosną posłać właściwie i w należytych proporcjach nawozy sztuczne, na wozie gnojówka, siać w odpowiednich odstępach redline od redliny, a potem siać nawozy, usuwać chwasty, przerywać we właściwym czasie i stale ziemię spulchniać. Naj-

ważniejsze, żeby ziemia była pulchna — stwierdza dotychczasowy rekordzista w uprawie buraka cukrowego — wtedy burak rośnie, jakby go kto za liście ciągnął”.

Radziecka kołchoźnica Celera, w czasie ogólnopolskiego obchodu dożynkowego w Lublinie, wezwała Stanisława Mazura do współzawodnictwa o osiągnięcie jak najwyższego plonu buraka cukrowego.

„Przyjąłem wezwanie, choć ona w 1948 r. zebrała średnio 700 q z 1 ha. Postarałem się i ja jeszcze lepiej uprawić ziemię i starannie pielęgnować buraki. Celera przyrzekła, że zapozna mnie szczegółowo ze

swymi metodami pracy przy uprawie buraka”.

W zakończeniu rozmowy, Stanisław Mazur podkreślił wielką rolę ZSCh w wykonaniu Planu 6-letniego. „Należę do ZSCh od dawna. W Podolinie zorganizowałem nasze koło samopomocowe. Patrząc na pracę naszego koła i grup planatorów i hodowców, widzę, że właśnie ZSCh, jako organizacja, zrzeszająca chłopów partyjnych i bezpartyjnych, może zmobilizować wszystkie siły chłopów pracujących do pracy nad wykonaniem planu, może zapoznać ich z planem, pomagać przy wykonywaniu zadań i dopilnować, aby to, co zostało zaplanowane, było w pełni wykonane”.

Nowe kadry dla realizacji Planu 6-letniego w budownictwie

Młodzież z poznańskiego miasteczka znalazła pracę i dobry zarobek na nabrzeżach szczecińskiego portu

PLAN 6-LETNI TO DROGA DO SOCJALIZMU, DO DOBROBYTU. SŁOWA TE PRZENIKNĘŁY GŁĘBOKO W ŚWIADOMOŚĆ NASZEGO NARODU, ODKRYŁY PRZED NIM CAŁY ROZMACH PRZEBRAZAJĄCEJ SIŁY, TKWIĄCEJ W PLANOWEJ SOCJALISTYCZNEJ GOSPODARCE, CORAZ WYRAŹNIEJ RYSUJĄ OBRAZ NOWEJ, PRZEMYSŁOWO-ROLNICZEJ, SILNEJ I ZAMOŻNEJ OJCZYZNY.

Można o tym przekonać się, obserwując pracę młodych pracowników i dziewcząt zatrudnionych przy budowie jednego z

Opieka nad zwerbowanymi robotnikami budzi w nich zapal do pracy

Z nieufnością patrzyli na nich początkowo kierownicy przedsiębiorstw budowlanych obawiając się, że nie wywiążą się z zadania.

Dopiero na nabrzeżu wśród robotników, budujących nowy obiekt Planu 6-letniego nowozwerbowani — Szczepański, Matusiak, Marcinak, Czernych, Graczyk i wielu innych zrozumieli, że uczynili dobry krok.

Cieszyli ich czyste i schludne sypialnie, serdeczny stosunek otoczenia, począwszy od robotników i kończąc na dyrekcji „Hydrorestu”. Majster KONRAD PEKA, któremu organi-

nabrzeży w naszym porcie. Przyjechali oni niedawno z małego miasteczka poznańskiego, żądni zdobycia kwalifikacji.

zacja partyjna powierzyła opiekę nad młodymi kadrami, od pierwszej chwili stał się przyjaciелеm młodzieży. Najważniejsze bowiem zadanie polegało na tym, by każdemu z nich przydzielić odpowiednią i możliwą do wykonania pracę.

Dziś po kilku zaledwie dniach tow. Pecka odzywa się o pracy tej grupy z wielkim uznaniem. Uznanie to zrodziło się wówczas, gdy przy wykonaniu pilnych prac betonarskich nowo przyjeźdźcy chłopcy i dziewczęta osiągnęli około 200 proc. dzielennej normy zarabając po 1400 zł.

Dobry zarobek i zdobycie kwalifikacji — dostępne dla wszystkich

Kim są ci chłopcy i dziewczęta, którzy przyjechali nad polską Odrę do pracy w budownictwie?

STEFAN SZCZEPAŃSKI — syn murarza, dotąd właściwie nie pracował. W Białymostku trudno było o robotę, bo

i fabryk nie było i do miasta daleko. Od czasu do czasu najmował się do zamożnych gospodarzy wiejskich pracując za marne grosze. Żerował na jego pracy kulak nabijając swą własną kieszeń.

— Dlatego, — powiada SZCZEPAŃSKI, — gdy wy tłumaczyli nam, że możemy znaleźć w Szczecinie dobrą pracę i przy tym zdobyć zawód, bardzo chętnie zgodziłem się na wyjazd.

A teraz — ciągnie dalej Szczepański, — wcale nie zarabuję. Będę mógł dobrze zarabiać, uorać się, a gdy tylko przyzwyczaje się do nowych warunków, pomyślę i o nauce.

Ożywić świetlicę i uruchomić stołówkę

Radość młodzieży udzieliła się też liczącemu sześćdziesiąt kilka lat MARCINIAKOWI, który wraz z młodzieżą przyjechał do portu, tu znalazł dobrą pracę i co podkreśla z dumą, mimo podeszłego wieku, nie ustępuje młodym w pracy.

Są jednak pewne braki, które utrudniają nowoprzybyłym robotnikom życie się ze środowiskiem. Kierownictwo „Hydrorestu” nie zdążyło na czas uruchomić własnej stołówki, co zmusza robotników do chwilowego korzystania z oddalonej stołówki PPB. Nie wszystkim nowoprzybyłym wydano od razu odzież, a także narzędzia

Takiego samego zdania są jego koledzy. ANNA SNIĘGULA — 19 letnia dziewczyna przyjechała razem z ojcem. Ojciec pracuje w Świnoujściu, ona zaś wolała zostać z grupą na nabrzeżu „Lwa” w porcie szczecińskim. W listach, które wysłała do znajomych, opowiadała im, że nie warto siedzieć bezczynnie w domu, gdy tu przy rozbudowie wielkiego portu szczecińskiego czeka ich twórcza praca, dobry zarobek i możliwość dalszej nauki.

— Spodziewam się, że po otrzymaniu moich listów jeszcze wielu ludzi przyjedzie na naszą budowę — mówi Sniegula.

teresaował się związek zorganizowaniem kulturalnego odczynku robotników, dla których budowa stała się przybranym domem.

Jest wprawdzie obszerna i ładna świetlica, a w niej i radio, i stół ping-pongowy i własna biblioteczka, brak w niej tylko ciepła i życia. O tym, by uczynić z świetlicy ośrodek kulturalnego odczynku i rozrywki, o zorganizowaniu imprez kulturalnych muszą pomyśleć organizacja partyjna i rada zakładowa. Chętnych pomocników znajdują wśród młodzieży.

J.K.

Spotkanie kołchoźników radzieckich ze spółdzielcami z Tymienia

W najstarszej spółdzielni produkcyjnej III stopnia pow. koszalińskiego w Tymieniu, już od samego rana panuje świąteczny nastrój. — Wszyscy z niecierpliwą oczekują przyjazdu delegacji kołchoźników radzieckich, która złoży dziś wizytę spółdzielcom w Tymieniu.

Przy szosie zrobił się ruch. — Jada, jada... Duży, niebieski autokar zatrzymuje się. Kołchoźnicy wysiadają i kierują się w stronę powiatowej bramy. — Spółdzielcy witają kołchoźników chlebem i solą oraz dużo nie milknącymi okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, narodu radzieckiego i jego Wodza — Generała Stalina.

Jak pracują radzieckie kołchozy

W stajni nawładują serdeczną rozmowę członek kołchozu „Czerwona Gwiazda” z okręgu turyńskiego Arsien Puzunow i stajenny ze spółdzielni w Tymieniu Jan Szekaj. Mówią oczywiście o koniach, ich pielęgnacji i wychowywaniu.

Kierownik wycieczki kołchoźników, tow. Dubkowiecki i kombajner Wysokopolskiej Stacji Maszynowo-Traktorowej tow. Morozow z zainteresowaniem oglądają stojącą w stodole miótcarnię i pytają przewodniczącego spółdzielni Spisaka, jaką ma wydajność dziennie i jaką moc posiada silnik.

— Szeroka 1,6 m., silnik 7,5 KM., a młóci do 7 ton dziennie — odpowiada Spisak.

— U nas, w kołchozach — mówi Morozow — pracujemy na mniejszych, bo tylko 1,2 m. szerokości, za to silnik ma 7,5 KM. mocy, a wydajność naszych miótcarni wynosi 40 ton dziennie.

Po zwiedzeniu ziółka i przedzłota, goście i gospodarze udają się do ogrodu, gdzie zasładowa na ławkach przy długim, drewnianym stole, otoczeni przez gromadę indywidualnych chłopów, którzy również przyszli zobaczyć kołchoźników radzieckich.

Po opowiedzianej przez przewodniczącego spółdzielni Spisaka, krótkiej historii i planów na przyszłość RZS im. „22 Lipca” w Tymieniu, kołchoźnicy zadają pytania.

— Czy są u Was w spółdzielni brzożdy produkcyjne? — Mamy dwie.

— A czy brzożdy te mają opracowany plan pracy i normy urodzaju, jaki mają osiągnąć i czy współzawodniczą między sobą w uzyskiwaniu jak najwyższych urodzajów.

— Nie, nie mają planu i nie współzawodniczą, bo za mało mamy ludzi.

Dzięki pomocy klasy robotniczej kołchoźnicy radzieccy przezwyciężyli zacofanie w rolnictwie

Na pytanie czym w kołchozach karmi się trzodę chlewną w zimie, zasłużony hodowca, zootechnik tow. Maria Skernikowa odpowiada: — Dajemy 8 kg kartafla, 2 kg mieszanek treściwej i 3 kg plew kończyń.

— Nasze osiągnięcia w hodowli zawdzięczamy wysoko postawionej zootechnice, współzawodnictwu i dobrze obmyślanemu systemowi premiowania.

— Np. każda świniarka za wychowanie wszystkich prosiąt z jednego miotu otrzymuje 150 dniówek obrachunkowych oraz za wyhodowanie ponad normę, co piąte prosię na własność. Za wyhodowanie wszystkich cieląt od krowy 250 dniówek. Za wyhodowa-

Komba'ner —

bohaterem socjalistycznej pracy

— A w jaki sposób kombajner może zostać bohaterem pracy, przecież kombajn za niego kosi i młóci?

— Kosi i młóci kombajn — odpowiada Bohater Pracy Socjalistycznej — kombajner Wysokopolskiej Stacji Maszynowo-Traktorowej tow. Paweł Morozow — ale kombaj-

ner nie od tego jak dba o swoją maszynę, tak ta maszyna pracuje. — Żeby otrzymać tytuł bohatera pracy trzeba u nas w ciągu 25 dni wymłócić kombajnem typu „Staliniec — 6” 10.000 q zboża, kombajner ty. „Komundard” 9.000 q, a kombajnem „Staliniec 4” 8.000

q. — U nas w ZSRR — rozpoczyna opowiadanie tow. Dubkowiecki — w każdym kołchozie są takie brzożdy i współzawodniczą między sobą w osiągnięciu jak najwyższych plonów, starając się przekroczyć tzw. państwowy plan urodzajów, który w naszym rejonie dla pszenicy wynosi 20 kw. przeciętnej wydajności z ha. Za przekroczenie tego planu wszyscy członkowie brzożdy otrzymują oprócz normalnej dniówki obrachunkowej, premię w wysokości 1/4 ziarna wyprodukowanego ponad plan.

— I tak np. I brzożda naszego kołchozu osiągnęła w br. przeciętny plon 32,8 kw. z ha, II — 42 kw. z ha, a III tylko 28 kw.

— Członkowie pierwszej brzożdy otrzymali oprócz normalnej dniówki obrachunkowej premię w wysokości 3,2 kw. z każdego ha, drugiej — 5,5 kw. z ha, a trzeciej tylko 2 kw.

— Jeżeli np. zdarzy się, że którejś z brzożd brakuje do wykonania planu np. 10 proc., to tyle procent odpisuje się członkom brzożdy z dniówek obrachunkowych, nie więcej jednak niż 25 proc.

— Natomiast kiedy brzożda wykona plan urodzaju z nadwyżką, to tyle procent ile wynosi nadwyżka, dopisuje się do dniówek obrachunkowych. Np. II brzożdzie za osiągnięcie 42 kw. z ha dopisano 110 proc. dniówek obrachunkowej, tak, że wyniosła ona po 210 proc.

— A co robicie z takimi, którzy nie wychodzą do roboty? — rzuca ktoś nowe pytanie.

— U nas takich nie ma wcale. Ustawa nasza przewiduje, że każdy kołchoźnik jest obowiązany w ciągu roku przepracować 120 dniówek roboczych, z tym, że dni te są proporcjonalnie rozdzielone na okres wiosenny, letni, jesienny itp.

ciem kombajnem typu „Staliniec — 6” 13.000 q zboża i za to otrzymał order i tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

— Czy w pierwszych latach pracy kołchozów mieliście takie osiągnięcia produkcyjne jak teraz? — pyta Plekasz ze spółdzielni produkcyjnej w Lipianach.

— Nie. Nie osiągnęliśmy ani takich urodzajów jak teraz, bo uprawialiśmy ziemię koniami, a nawet krowami. Jednak dzięki pomocy państwa, które dostarczało nam traktorów, maszyn i nawozów, a przede wszystkim dzięki naszej wytrwałej i coraz lepiej zorganizowanej pracy, osiągnęliśmy i osiągamy rokrocznie coraz lepsze zbiory.

Wzorując się na osiągnięciach radzieckich kołchoźników zbudujemy w Polsce socjalistyczną wieś.

— Nasza spółdzielnia jeszcze nie dorównuje radzieckim kołchozom, ale to co widzieliśmy w ZSRR w czasie wycieczki chłopów polskich — mówią na zakończenie spotkania przewodniczący spółdzielni Spisak — jest naszym celem. Przystąpiliśmy już do budowy wzorowej obory i rozpoczniemy na wielką skalę ho-

dowlę. Pod koniec Planu 6-letniego będziemy mieli już 140 szt. bydła z własnej hodowli. Zorganizujemy brzożdy polowe, opracujemy własne plany urodzajów, zorganizujemy współzawodnictwo. Wzoruując się na doświadczeniach radzieckich kołchoźników będziemy stale i szybko podnosić poziom naszej gospodarki, a w parze z tym pójdzie wzrost dobrobytu i kultury członków naszej spółdzielni. To będzie nasz wkład w tocząca się na całym świecie walkę o pokój.

— Niech żyje niezłomna przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego. Niech żyje Wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata, chorąży pokoju towarzysz Stalin! padają okrzyki — zrywa się burza oklasków i okrzyków na cześć kołchoźników radzieckich, zebrani zaczynają skandować Stalin — Pokój! Stalin — Pokój!

Po uroczystej kolacji, kołchoźnicy serdecznie żegnani przez spółdzielców z Tymienia odjeżdżają do Koszalina wioząc ze sobą kwiaty i podarunki i zapewnienia spółdzielców tymieńskich, że pójdą w ich ślady i zbudują lepsze jutro dla swych dzieci.

W walce o pokój i Plan 6-letni

Gromady powiatu waleckiego przedterminowo wykonują plany gospodarcze

W tych dniach odbyła się w WALECZU powiatowa narada robocza wszystkich sołtysów, trójek gromadzkich oraz przewodniczących przydziałów Gminnych i Miejskich Rad Narodowych. Na naradzie omawiano sprawę pomocy sąsiedzkiej dla PGR w czasie wykopków ziemniaków, sprawę skupu zboża oraz spłaty podatku gruntowego, SFOR i kredytów bankowych.

Po zreferowaniu tych spraw przez przedstawicieli PZZ oraz wydziałów rolnego i finansowego PRN, wywiązała się dyskusja. Zabierający głos w dyskusji chłopci ze szczególnym naciskiem zwracali uwagę na wrogie poczynania kulaków, usiłujących hamować realizację planów gospodarczych na wal i przez ukrywanie maszyn, motorów i młócarń oraz utrudnianie pomocy sąsiedzkiej.

Na naradzie zabierali głos również przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych z terenu powiatu waleckiego, którzy podkreślali pierwsze sukcesy tych spółdzielni w terminowym zakończeniu zniw i sprawnym przeprowadzaniu stęwożennych.

I tak np. ob. URBANIAK, czło-

nek RZS w JAROCZEWIE oświadczył, iż spółdzielnia ta, mimo krótkiego okresu istnienia, osiągnęła już poważne sukcesy, szczególnie w wydajności plonów z ha. Wydałność plonów z ha w RZS w Jaroczewie jest o wiele wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych. Spółdzielnia ta realizuje również terminowo swe plany odstawy zboża.

Na zakończenie narady sołtysów, trójki gromadzkie oraz przewodniczący GRN i MRN powiatu waleckiego podjęli rezolucję, w której zobowiązują się sprawnie i terminowo zakończyć siewy jesiennie, zmobilizować wszystkie gromady powiatu do akcji pomocy sąsiedzkiej PGR w czasie wykopków ziemniaków, wykonać przedterminowo plany skupu zboża oraz przedterminowo i w całości dokonać wpłat na podatek gruntowy i SFOR.

Terminowym wykonaniem powyższych zadań — piszą w rezolucji uczestnicy narady — dokonujemy naszej walecznej walki o pokój i Plan 6-letni, walki, — przeciw wszystkim planom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

J. E.

korespondent z Walcza

Powiatowy Zarząd Drogowy w Białogardzie wykonał roczny plan

Robotnicy i pracownicy Powiatowego Zarządu Drogowego w BIAŁOGARDZIE mieli w swym planie rocznym poważne zadania do wykonania.

Drogi pow. o łącznej długości ok. 600 km, wymagały częstokroć gruntownych remontów i starannej konserwacji, trzeba było odbudować i budować na nowo wiele mostów i przepustów drogowych.

Do wykonania tych zadań brak było często materiałów budowlanych, Zarząd nie dysponował dostateczną ilością robotników, szcze szczególnie zaś brak było fachowego personelu technicznego.

Trudności te jednak pokonano dzięki aktywnej pracy kierownictwa Zarządu, rady zakładowej oraz organizacji partyjnej. W rezultacie tego zespołu Zarządu Drogowego w Białogardzie już w dniu 25 sierpnia br. zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu na praw i konserwacji dróg.

Do przedterminowego wykonania planu w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Białogardzie w najpoważniejszym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy. W początkach br. po ustaleniu norm pracy, wielu robotnikom Zarządu wydawało się, że normy są zbyt wysokie, że nie będą w stanie ich wykonać. Dzięki jednak dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu, które objęło ca-

łą salogę, dzięki stałemu pogłębieniu przez robotników swych kwalifikacji, stosowania pomysłów racjonalizatorskich stale zwiększała się wydajność pracy, wyrastał przed siebie pracownik, kilkakrotnie przekraczający dzienną normę.

Dziś wielu robotników Zarządu ma poważne osiągnięcia. CZESŁAW PRYLEWSKI w miesiącu sierpniu osiągnął 448 proc. normy, HENRYK PRZYDATEK — 434 proc., STANISŁAW ZMUDZIŃSKI — 427 proc., J. ŁOWKIS, ST. DZIAGIEL i ST. FURMANIAK osiągnęli po 425 proc. normy, WŁADYSŁAW URBANIAK — 413 proc., STANISŁAW BARANOWSKI — 384 proc., SEWE RYN WOŹNIAK — 373 proc., STEFAN ORŁOWSKI — 360 proc. oraz drogowista FRANCISZEK WOROPAJ osiągnął w miesiącu sierpniu przeciętnie 411 proc. wykonania dziennej normy pracy.

Najlepsze wyniki w pracy Powiatowy Zarząd Drogowy w Białogardzie osiągnął w miesiącu sierpniu. Nie jest to przypadkiem. Zwiększenie wydajności pracy w PZD w miesiącu sierpniu, było odpowiedzialną robotników na zbrodniczą napaść imperialistów amerykańskich na Koreę, było wynikiem szerokiej mobilizacji załogi do walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

J. G.

korespondent robotniczy



Stanisław Anglikowski, średniorolny chłop z Mielnika, gm. Będzino, pow. koszaliński posłał 1/4 ha lnu, uzyskując dzięki starannej uprawie 1400 kg. lnu. Dziś otrzymał za to z Roszarni 53 m. różnych materiałów i 14,287 zł. gotówką. Jak widać na zdjęciu, rodzina Anglikowskich jest bardzo zadowolona z otrzymanego materiału.

Kontraktacja lnu daje duże korzyści

Roszarnia koszalińska przystąpiła do rozliczeń z plantatorami

W roszarni koszalińskiej trwa w pełni akcja przyjmowania zakontraktowanego lnu od plantatorów. Jeśli w pierwszym okresie akcji plantatorzy napotykał na szereg przeszkód w załatwianiu formalności związanych z odstawą, wazaniem, wyładowaniem i zastogowaniem lnu, musieli czekać nieraz po 20, a nawet trzydzieści godzin, to obecnie przeszkody te zostały całkowicie usunięte. Odstawa lnu odbywa się obecnie planowo gromadami i gminami, wazenie lnu odbywa się już na terenie roszarni. Wzmocniono brzożdy stogowania, tak, że obecnie plantatorzy załatwiają wszystkie formalności związane z odstawą w ciągu godziny a najwyżej dwóch.

Jednocześnie roszarnia przystąpiła do rozliczeń z plantatorami. I ta akcja odbywa się planowo. Wszyscy plantatorzy zadowoleni są z kontraktacji i zgodnie podkreślają, że w przyszłym roku zakontraktują więcej.

Udał mi się len w tym roku — mówi średniorolny chłop z gminy Koszalin, ŁADZIŃSKI — osiągnęłam dobry plon. Zakontraktowałam 25 arów i otrzymałam za len 50 tys. zł. Z tego 25 tys. zł. mogę odebrać w tkaninach za 25 tys. w gotówce. W przyszłym roku zakontraktuję cały hektar.

Dobry urodzaj lnu osiągnął również JÓZEF SMYCZEWSKI — średniorolny chłop z gromady POPOWO, gmina BĘDZINO. Smyczewski zakontraktował cały ha. Plony miał również dobre — zebrał 878 kg. ziarna i 5284 kg. słomy lnianej. Ogółem otrzymał 153.646 zł. Józef Smyczewski skorzystał z przysługującego mu prawa nabycia tkaniny za połowę swych należności.

— Wystarczy nam materiału na cały rok — mówi Smyczewski.

— Otrzymujemy je po cenie o 20, a nawet 30 proc. niższej niż w handlu detalicznym.

— Grunt dobrze uprawiać ziemię — ujawnia tajemnicę swych urodzajów Józef Smyczewski. — Największym wrogiem lnu jest chwast, ale jeśli ziemia zostanie dobrze uprawiona w jesieni i na wiosnę, jeśli

chwasty zostaną zniszczone — na pewno będzie dobry plon.

Niższe plony lnu osiągnęli chłopci z gminy ŚWIERZYNO.

— Pogoda nam nie dopisała — mówi młodołolny chłop KAZIMIERZ LEPICZ z gromady KONIKOWO — ale len zawsze opłaci się kontraktować. W tym roku zakontraktowałam 0,5 ha i otrzymałam 30 tys. w gotówce, a 30 tys. w tkaninach.

HELENA MACHALEWSKA — średniorolna chłopka z gromady KEPA w poprzednich latach siała len, ale nie odstawała go do roszarni. Sama miodliła i sprzedawała już gotowe włókna.

— Umęczyłam się przy tej robotce — mówi — ale teraz już kontraktuję i otrzymuję gotowe materiały. Warto jednak, by roszarnia zwiększyła nieco asortyment materiałów. Szczególnie chodzi nam o aksamit w prząki — dobre to i dla dzieci na ubranka i sobie można zrobić dobre ubranie do roboty“.

Tego samego zdania jest również KAZIMIERZ WASILEWSKI z WEGORZOWA. I jemu nie dopisała urodzaj lnu w tym roku, ale pomimo to jest zadowolony, a zwłaszcza zadowolony jest jego żona, z zainteresowaniem oglądająca dopiero co otrzymane materiały.

— Ziemię pod len trzeba dobrze uprawić — mówi — w naszej gromadzie dobrze uprawili ziemię Wodniarz i Niszczeta to i otrzymali po 22 — 23 kwintali lnu z 0,5 ha. W przyszłym roku i ja postaram się dobrze wybrać ziemię pod len i należycie ją uprawić.

Kazimierz Wasilewski jest sołtysem gromady i członkiem partii.

— W Planie 6-letnim — mówi Wasilewski — mamy zwiększyć produkcję nasion roślin włóknistych o 72 proc., a słomy o 111 proc. Nasze województwo ma dogodną glebę i klimat pod uprawę lnu, dlatego my, plantatorzy, którzy przekonaliśmy się jakże duże korzyści daje chłopu kontraktacja lnu, musimy dążyć do tego, by nasza gromada jak najwięcej kontraktowała. Jeśli by będziemy dawali naszemu przemysłowi więcej lnu, to otrzymamy więcej tkanin, polepszymy swój dobrobyt i wykonamy Plan 6-letni“.

J. L.

Przedterminowo zakończymy siewy jesiennie

RZS w Bylicy

wzywa do współzawodnictwa RZS w Naćmierzu

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. „22 Lipca” w BYLICY (powiat sławieński) na zebraniu ogólnym z udziałem 11-tej brzożdy traktorzystów POM nr 44 ze Sławna, postanowili siewy jesiennie w swym zespole, zakończyć przedterminowo do dnia 25 bm. i do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu siewów, wezwali RZS „Bałtyk” w NAĆMIERZU.

— TRAKTORZYŚCI POM W SŁAWNIE — mówili na zebraniu spółdzielcy z Bylicy — OBAMILI PRZESTARZAŁE NORMY PRACY I ZAMIAST 260 HA ORKI ŚREDNIEJ ROCZNIE, ZOBOWIĄZALI SIĘ WYKONYWAĆ 380 HA. MY, SPÓŁDZIELCY WINNIŚMI BRAC PRZYKŁAD Z TRAKTORZYŚTÓW, KTÓRZY PRZYCHODZĄ NAM Z WSZECHSTRONNĄ POMOCĄ W PODNIESIENIU NASZEJ GOSPODARKI I TAK JAK ONI WINNIŚMI ZWIĘKSZAĆ WYDAJNOŚĆ NASZEJ PRACY, BY SZYBCIEJ WYKONAĆ PLAN 6-LETNI I WZMOCNIĆ SIŁY POKOJU. (W)

Gospodarka mieszkaniowa i usprawnienie sieci placówek handlu detalicznego — tematem obrad MRN w Koszalinie

Sprawozdanie z działalności Prezydium MRN, dotyczące gospodarki mieszkaniowej na terenie Koszalina złożył wiceprez. Prezydium MRN tow. Goździński.

W związku z utworzeniem siedziby województwa w Koszalinie, przed Miejską Radą Narodową z całą ostrością stanął problem zapewnienia mieszkań pracownikom nowo powstałych instytucji wojewódzkich. W Koszalinie jest poważna ilość domów niezamieszkałych lub częściowo zamieszkałych, których koszty remontu wynoszą ok. 700 milionów zł. W roku bieżącym na remont tych budynków MRN dysponuje kredytami przyznanymi przez FGM w wys. 100 mil. zł., a jednocześnie otrzymała 11,5 miliona zł. na remont mieszkań zamieszkałych. W ramach kredytów FGM w wys. 11,5 miliona zł., zaprojektowano remont 146 budynków zamieszkałych przeważnie przez rodzinę robotniczą. Do dnia 1 września kredyty te wykorzystano w 75 proc.

W ramach kredytów w wysokości 100 milionów zł. wytypowano do remontu 29 budynków o łącznej ilości 542 izb mieszkalnych, przy ulicach: Niepodległości, Lechickiej, Armii Czerwonej i Traugutta. Dotychczas z od budowie znajduje się 15 budynków, na które wydatkowano 15 mil. zł. Kredyty w wys. 100 mil. zł. miały być wykorzystane do końca b. r. — jednak tok odbudowy w poważnym stopniu utrudnia brak odpowiedniej ilości materiałów, brak robotników w przedsiębiorstwach budowlanych i brak dokumentacji technicznej.

Aby zapewnić mieszkańcom napływającym pracownikom — MRN przejście pewną ilość mieszkań od FWP w Mielnie, a niezależnie od tego MRN realizować będzie w dalszym ciągu uchwałę o zagęszczeniu mieszkań. Pełne rozwiązanie problemu mieszkań MRN przewiduje na połowę przyszłego roku.

Następnie przewodniczący Prezydium MRN tow. Głogowiec przedłożył Radzie sprawozdanie z działalności prezydium w dziedzinie usprawnienia handlu detalicznego na terenie miasta.

Dwa główni dystrybutorzy na terenie miasta MHD

W tych dniach odbyła się w Koszalinie plenarna sesja MRN, poświęcona omówieniu spraw gospodarki mieszkaniowej oraz rozmieszczeniu placówek sieci handlu detalicznego na terenie miasta.

Po otwarciu sesji przez przewodniczącego Prezydium MRN tow. GŁOGOWCA, radni dokonali wyboru przewodniczącego obrad ob. WOJCIECHOWSKIEGO oraz sekretarza ob. POLKIEWICZ, po czym Rada przyjęła uroczyste ślubowanie nowych radnych i dokonała wyboru poszczególnych Komisji Rady. Następnie dokonano wyboru dwóch delegatów MRN do WRN. Radnymi WRN wybrani zostali — EDWARD MOSTOWICZ i WOJCIECHOWSKI.

SSP „Pionier”, nie zapewniają do tej pory miastu zaopatrzenia w wystarczającą ilość towarów. Szczególnie dotkliwie odczuwało się w mieście zle rozplanowanie placówek handlu detalicznego. Tak MHD jak i „Pionier”, główny nacisk położyły na rozbudowę sklepów w śródmieściu, zaniedbały natomiast zaopatrzenie odległych dzielnic robotniczych.

Aby stan ten usprawnić — Prezydium MRN zwołało od prawe z udziałem przedstawicieli MHD i „Pioniera”, na której szczegółowo przeanalizowano dotychczasowe zaopatrzenie miasta w artykuły pierwszej potrzeby, a szczególnie pieczywo i wyroby mięsne oraz dokonano analizy rozmieszczenia placówek handlu detalicznego.

Aby usprawnić zaopatrzenie miasta w pieczywo, Prezydium MRN zobowiązało MHD i kierownictwo „Pioniera” do uruchomienia wszystkich nieczynnych piekarni na terenie miasta, pełnego wykorzystania piekarni czynnych, postanowiono ponad to zatrudnić w piekarniach wszystkich piekarzy pracujących w innych zawodach. Dzięki temu już teraz odczuwa się poprawę w zaopatrzeniu mieszkańców w pieczywo. Odnośnie rozmieszczenia placówek handlu detalicznego MRN postanowiła, by sklepy z towarami spożywczymi rozmieszczać proporcjonalnie we wszystkich dzielnicach miasta, zaś sklepy z artykułami przemysłowymi skoncentrować w śródmieściu.

W dyskusji zabierało głos 7 radnych. Radny Michał Żarkowski poruszył sprawę uruchomienia placówek handlu spożywczego na terenie ulic Miłej, Zacisza, Osiedla Karola Marksa oraz Niepodległości. Radny Żarkowski wysunął również ważny

problem uruchomienia sklepu z materiałami opałowymi, następnie wskazał na niewłaściwe położenie sklepu Centrali Rybnej. Sklep ten ze względu na higienicznych wmielen został przeniesiony z ulicy Zyciństwa na jedną z bocznych ulic w śródmieściu. Na konieczność uruchomienia sklepów w rejonie ulic:

Morskiej, Rybackiej i Niepodległości — wskazał rad. Roman Stankiewicz. Dzielnicą ta posiada jedynie dwa sklepy, przy których stale tworzą się kolejki. Jednocześnie radny Stankiewicz wskazał na zły styl pracy sklepu papirniczego MHD przy ul. 1 Maja. Częstokroć zdarza się, że kierownik tego sklepu zamyka go w godzinach wyjścia młodzieży ze szkół. Młodzież pragnąca zakupić materiały w tym sklepie często czeka na jego otwarcie po 2 a nawet 3 godziny. Nie zależnie od tego sklep ten nie ma atramentu w butelkach, gdyż wykupują go w godzinach rannych urzędy i instytucje.

Radny Pawłowicz, mówiąc o gospodarce mieszkaniowej

powiedział, że przejęcie kilku budynków od FWP w Mielnie dla napływających pracowników, nie rozwiązuje problemu zamieszkania w okresie zimy. MRN winna szukać wyjścia z sytuacji w miejscowościach podmiejskich, posiadających dogodnie połączenie z Koszalinem; winna bardziej niż dotychczas dokwaterowywać mieszkania nie mające przepisaną gęstość zaludnienia.

W imieniu klubu radnych PZPR radny Oltarzewski podał wniosek, dotyczący dokładnego rozpatrzenia warunków pracy i płacy robotników poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych w Koszalinie i zmierzający w porozumieniu ze Zw. Zawodowymi do stworzenia dla tych robotników odpowiednich warunków. Radny Oltarzewski przedłożył również Radzie wniosek o usprawnieniu dokwaterowania oraz zaproponował stosowanie przekwaterowania jedynie do szczególnych wypadków, gdy mieszkanie zostało wytypowane na instytucję lub pomieszczenie służbowe. Obydwa wnioski radni przyjęli jednogłośnie.

Na zakończenie obrad sekretarz Prezydium PRN tow. Brudinger zakomunikował radnym, iż każdy z nich zostanie szczegółowo poinformowany o zadaniach i roli Rad Narodowych i poszczególnych komisji Rady. Dokładne poinformowanie wszystkich radnych wpłynęło na poziom pracy poszczególnych komisji i przyczyniło się do aktywizacji radnych.



Jeżeli pragniesz pracować w zaszczytnym zawodzie, pragniesz zabezpieczyć swą przyszłość i być, pragniesz pomagać swą pracą w wykonaniu wielkiego Planu Sześcioletniego — to wstąp do Państwowej Szkoły Przeposobienia Przemysłu Węglowego. Do PSPP - Węglowego przyjmowani są kandydaci w wieku 18—20 lat z wykształceniem do 7 klas szkoły powszechnej, względnie umiejący czytać i pisać. Oprócz bezpłatnej nauki, uczniowie otrzymują zakwaterowanie, wyżywienie, bieliznę osobistą i pościel, umundurowanie robocze i wyjściowe oraz korzystają z opieki lekarskiej. Szczegółowych informacji udzielają wszystkie gminne, powiatowe i miejskie Zarządy Związku Młodzieży Polskiej oraz Komendy Powszechnej Organizacji Służby Polsce.

D. Horbacz

Delegat pow. koszalińskiego na I Ogólnopolski Kongres Pokoju

Stajemy wszyscy do walki o realizację Planu 6-letniego do walki o trwały pokój

Dumny jestem, że mogłem, jako przedstawiciel społeczeństwa powiatu koszalińskiego uczestniczyć w I Ogólnopolskim Kongresie Pokoju. Będąc na Kongresie, zrozumiałem, że musimy codziennie przy każdym warstwie pracy prowadzić wytyżoną walkę o trwały pokój, że walka ta w pierwszej mierze polega na uczestniczeniu szerokiego mas społeczeństwa w realizacji Planu 6-letniego.

Widząc jak delegacje zagraniczne manifestowały swą wolę utrwalenia pokoju na całym świecie, zrozumiałem, że nie jesteśmy sami w swych dążeniach, że potrafimy pokój za-

chować, a tym samym zabezpieczyć spokojną przyszłość sobie i naszym dzieciom.

Ale wiem także o tym, że są jeszcze ludzie, którzy pragnąc rozpetać nową wojnę, ludzi, którym wojna przynosi olbrzymie zyski, dla których nie ma znaczenia nieszczęścia, jakie wojna przynosi.

Chcąc zapobiec ich nieczym zamiarom, postanowilem, wraz z całym aktywnym Komitetem Obronców Pokoju, czynnie pomagać wśród mieszkańców naszego miasta i powiatu słuszną walkę o pokój, aby całe społeczeństwo rozumiało sens tej walki.

Racjonalizatorzy z torfowni w Czaplunku obniżają koszty produkcji

Przez długi okres czasu malowanie listewek drewnianych w Zakładzie Nr 1 Przemysłu Torfowego w Czaplunku odbywało się ręcznie. Przy pracy tej zatrudnionych było trzech robotników, którzy zapotrzebowanie zakładu na listewki wykonywali w ciągu 1 roku. Malowanie listewek ręcznie było uciążliwe i zwiększało koszty produkcji zakładu.

Na malowanie listewek zwrócił uwagę dwaj racjonalizatorzy zakładu w Czaplunku Piotr Gabryś i Jan Zięba. Aby obniżyć koszty produkcji postanowili oni usprawnić i zmehchanizować proces malowania. W tym celu po długich wysiłkach i próbach sami zbudowali maszynę do malowania, której konstrukcja została oparta na zasadzie maszyn drukarskich. Zbudowana przez racjonaliza-

torów maszyna, poruszana przy pomocy silnika elektrycznego, okazała się bardzo dobra i ekonomiczna w użyciu. Przy jej pomocy listewki maluje obecnie tylko jeden robotnik i roczne zapotrzebowanie zakładu wykonuje w ciągu jednego miesiąca. Tak więc dzięki zastosowaniu maszyny roczny plan produkcji listewek zakładu w Czaplunku wykonano w terminie 12-krotnie krótszym i oszczędziło rocznie sumę 220 tys. złotych.

Pomysł racjonalizatorów Piotra Gabryśa i Jana Zięby wnielen znaleźć zastosowanie i w innych zakładach przemysłu torfowego oraz w zakładach przemysłu drzewnego. Racjonalizatorzy zaś winni w jak najkrótszym terminie otrzymać należne im premie. (w)

Łańcuch prasowy na odbudowę Warszawy

Ostatnio do kucia ogniw łańcucha wplacił na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy przystąpił chłopci powiatu koszalińskiego.

Chłopcy z gminy Bobolice postanowili poświęcić jeden dzień na swą pracę w lasach, a pieniądze w kwocie 100.000 zł uzyskane z tej pracy wplacili na SPOS.

Mieszkańcy gminy Śmiechów wplacili na SPOS po 100 zł od ha co łącznie dało około 200.000 zł. Chłopcy gminy Koszalin moralnie wspólnie 10 ha odłogów, a pieniądze osiągnięte za tę pracę przekazał na odbudowę Warszawy.

Komendant powiatowy MO w Białogardzie wplacił na SPOS 2.000 zł i wzywa do dalszych wplaców, dr. Mochnacka, kpt. Miastkowski, dr. Markowicki, Majora i Sołtysa.

Ppor. Braziński z Białogardu wplacił 2.000 zł i wzywa ob. ob. Suchego, Bielca i Musiaka z Koszalina oraz ob. Musiałowicza z Białogardu.

Kierowca samochodowy z KP PZPR w Białogardzie tow. Zadrośny wplacił 1.000 zł i wzywa kierowców samochodowych Buchora z PRN, Pawliaka z BPP, Frączaka ze Zjednoczenia Energetycznego, Lewczuka z CS, Piarka z PZOS, Gawrońskiego z PCK, Kwiedorowicza z PZD i Chmielowski.

Wobec licznych zapytań podajemy, że wplacę na SPOS należy dokonywać w Urzędach Pocztowych na konto PKO w Koszalinie nr X-505, a dowody wplacę z podaniem nazwisk wzywanych do dalszych wplacę, kierować na adres Redakcji w Koszalinie, ul. Zymierskiego 18.

Szczeciński Teatr Polski w Koszalinie

W sobotę i w niedzielę dnia 23 i 24 września w sali Powiatowego Domu Kultury w Koszalinie, artyści Państwowego Teatru ze Szczecina wystawią sztukę w trzech aktach „Przyjaciele”, w której wystąpią aktorzy: Jaga Boryta, Janina Szzydłowska, Elwira Turaka, Wiktor Grotowicz, Leszek Szymoch. Reżyseria Edmund Kron. Dekoracje Ryszard Orski.

Początek przedstawienia o godz. 20. Przedprzedaż biletów w Powiatowym Domu Kultury od 17 do 20. (Kap)

Chłopi i robotnicy pow. koszalińskiego pomagają PGR w akcji wykopkowej i wzywają mieszkańców wszystkich powiatów woj. koszalińskiego do udziału w tej akcji

W tegorocznej akcji wykopkowej, PGR i spółdzielnie produkcyjne w województwie koszalińskim mają do spełnienia poważne zadanie; muszą wykopać olbrzymie ilości ziemniaków, by zaspokoić potrzeby ludności pracującej miasta. Akcja wykopków w naszym województwie musi przebiegać planowo. Na planowość tej akcji kładziono główny nacisk na III sesji WRN w Koszalinie. Bardzo poważnym czynnikiem opóźniającym sprawne wykonanie robót wykopkowych jest brak ludzi w PGR. Niedostateczna ilość ludzi była przyczyną opóźnienia w niektórych zespołach PGR akcji żniwnej. Dlatego też aby zapobiec tym usterek Powiatowe i Gminne Rady Narodowe werbują ludzi do pracy siewno-wykopkowej.

W powiecie koszalińskim akcja ta została planowo obmyślona. Chłopcy powiatu koszalińskiego zobowiązali się do pomocy PGR w wykopkach

postanawiając dać majątkom PGR 8.187 dniówek roboczych. W tym gmina Świeżyno 700 roboczo-dniówek, gmina Manowo 615, miasto Ślanów 452 (w tym Fabryka Zapalek 200), gmina Krępa 774, gm. Dobrzyca 790, gm. Sucha 1.260, gm. Bobolice 273, gm. Rędzino 720, gm. Koszalin 979, gm. Gozd 236, gm. Kraśnik Koszaliński 1.045, gm. Śmiechów 258 oraz gmina Karsinka 85 roboczo-dniówek. Chłopi i robotnicy pow. koszalińskiego wzywają do pomocy w ich ślady mieszkańców pozostałych powiatów woj. koszalińskiego. (Kap)



Na pomoc walczącej o wolność Korei

Pracownicy Zarządu Portu w Szczecinie: BOJUKO, HOYM, JANISZEWSKI, KWAPISZ, MAZIOR, MARKOWSKI, MARMINC, NADOBNIK, ROZENBERG, SZALAŃSKI, ŻELIGOWSKI, WÓZCZYŃSKI i ZGIEREKI wplacili 28500 zł na pomoc dla ludności Korei, walczącej bohatercko z amerykańską najeźdźcą.

Kino POLONIA ul. Grunwaldska — „Wschodnie saloty” — prod. rad. Dow. dla młod. od lat 10. Pocz. seans. 18 i 20. W niedzielę i święta od 16-tej.

MUZEM W KOSZALINIE, ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie w godz. 12—17, a w niedzielę i święta 12—20.

DIETYBY APTKI: „Pod Gryfem”, Armii Czerwonej 1.

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 333. Pogotowie Ratunkowe 500. Miłota Obywatelska 631. X-11651

Usprawnimy przewozy jesienne

Kolejarze parowozowni PKP w Białogardzie odpowiadają na apel kolejarzy parowozowni w Słupsku

Okres jesienny stawia przed kolejarzami wszystkich służb zadanie terminowego i sprawnego rozwiezienia olbrzymiej masy towarowej plodów rolnych do zakładów przetwórczych oraz do miast dla zaopatrzenia robotników na okres zim mowy. Sprawa usprawnienia przewozów jesennych, wykozystania do maksimum wagonów kolejowych przez przyspieszenie ich obrotu, była szczegółowo analizowana przez kolejarzy parowozowni PKP w Słupsku. W wyniku narady kolejarze słupscy podjęli szereg ważnych zobowiązań, mających na celu usprawnienie przewozów i do podjęcia podobnych zobowiązań wezwali kolejarzy Parowozowni PKP w Białogardzie.

W odpowiedzi na wezwanie kolejarzy parowozowni PKP w Słupsku, kolejarze parowozowni PKP w Białogardzie podjęli następujące przyspieszenia przewozów:

Warsztaty parowozowni zobowiązują się szybko i dokładnie dokonywać bieżących napraw parowozów i wytyżyć wszystkie siły, by w okresie przewozów tabor parowozowy był w pełni wykorzystany. Robotnicy warsztatów wagonowych podjęli zobowiązanie skrócenia rocznego planu rew-

izacji okresowej wagonów kolejowych o 1 miesiąc ponad zobowiązanie podjęte na apel tow. Markiewki. Ponadto robotnicy warsztatów wagonowych zobowiązali się wagonów towarowe przychodzące do naprawy bieżącej naprawić tego samego dnia. Drużyna parowozowa zobowiązała się drobne naprawy bieżące parowozów wykonywać we własnym zakresie, a ponadto swiężyć swą troską o powierzony sprzęt. Drużyna transportowa podjęła zobowiązanie skrócenia czasu wyładunku wagonów o 2 godziny. Ponadto zobowiązania usprawnienia pracy podjęli również pracownicy drużyny gospodarczej służby rewizyjnej, kierownictwo trakcji i dyspozytorski, administracja MD Białogard oraz drużyna czyszcielek wagonów.

„Podjęliśmy powyższe zobowiązania — piszą w rezolucji pracownicy parowozowni PKP w Białogardzie — poprzez usprawnienie przewozów jesiennych pragniemy przyczynić się do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego i dać mocną odpowiedź podlegaczom wojennym, w bestialski sposób mordującym cywilną ludność koreańską, pragniemy wzmoocnić siły pokoju i przyspieszyć zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

KOMAR

satyryczny

wylatuje co tydzień

Stanisław Szydłowski

Pan Kułacki

Kułackiemu na zagrodzie całkiem nieźle się powodzi. Ma z dwadzieścia coś hektarów, ma parobków krzepkich paru, parobkowie mają zdrowie i pracują co się zowie, a Kułacki pańskim okiem śledzi za ich każdym krokiem.

Pan Kułacki zebrał plon: około trzydziestu ton.

Z tego Państwu sprzedać skłonny był aż cztery i pół tonny:

— Tyle mogę, więcej nie mam, niurodzaj, kiepska ziemia, zjadły myszy, była susza sam dokupić jeszcze muszę...

Pan Kułacki to chłop dobry. Dobrą sobie żonę dobrał. Demokrację z żoną chwala.

Ton piętnaście — zakopał. — Niech se trochę czeka zboże, na przednówku będzie drożej. Zboże Państwu trzeba sprzedać? Kiedy nie ma! Piszczy bieda...

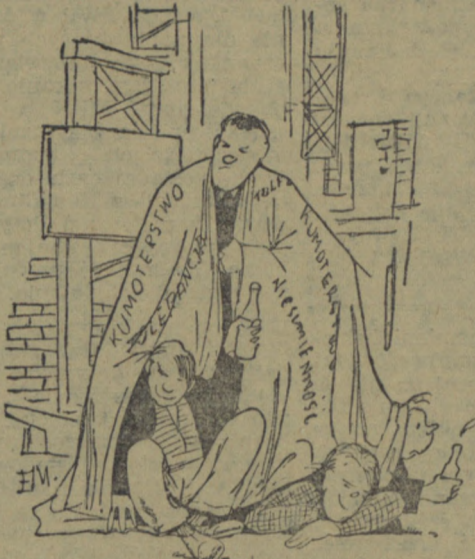
Państwo nie kupuje siłą. Zakopane zboże — zgniło. Pan Kułacki na zagrodzie machnął ręką: — Nic nie szkodzi! Było zboże, nie ma zboża, taka pewnie wola boża... Pan Kułacki na zagrodzie boczny się i niemal bodzie. Pan Kułacki na zagrodzie — jak „byk w szkodzi”.

Więc, że plon ludowi drogi, trzeba — byka wziąć za rogi.

POD PŁASZCZYKIEM TOLERANCJI

Kierownik grupy robót w Oddziale 5 — instalacyjnym — Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Szczecinie, ob. Jan Samosiuk, będąc odpowiedzialnym za dyscyplinę pracy na prowadzonych przez siebie budowach... ukrywał przed kierownictwem fakt 11-dniowej nieobecności przy pracy ob. Józefa Paca, współdziałając w ten sposób ze złośliwym bumelantem.

(wg. koresp. i rysunku z gazetki ściennej PPB)



SPRZYJANIE BUMELANCTWU
czyli
wart Pac pałaca i Samosiuk Paca.

KTO LEJE WODĘ NA MŁYN REAKCJI?

W Bobolicach, (woj. koszalińskie), stol nieczynny już od lipca br. młyn, należący do Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Młyn ten został unieruchomiony na polecenie... PZGS, rzekomo celem przeprowadzenia gruntownego remontu. Tymczasem CRS w Szczecinie remontu na rok bieżący... nie zaplanowała. Mieszkańcy Bobolic, zmuszeni do jeżdżenia ze zbożem po kilkanaście, bądź kilkadziesiąt kilometrów w poszukiwaniu młyna, niecierpliwie czekają na uruchomienie młyna w Bobolicach, który ich dotąd obsługiwał bez „gruntownego remontu”.

(z koresp. Jana Uliasa)



— Posłałem, zebrałem, wy młóciłem, a tu — młyn stol nieczynny... Ech, gdyby było komu wymłócić tych bezduśnych biurokratów, to bym pewnie mógł w tym młynie zemiać ziarno...

»Zjednoczone siły dla obrony wolności europejskiej«

W Nowym Jorku odbyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, na której oficjalnie włączono Niemcy zachodnie do paktu agresji, nazywanego przez podlegaczy wojennych „zjednoczonymi siłami dla obrony wolności europejskiej”.



rys. Emanuel Messer

TRUMAN: — Tylko trzymajcie się mnie, dżentelmeni...

INIA glos

Ob. X (takich jest wielu w Szczecinie) ma strasznie zniszczone mieszkanie. Podłoga, jak klawisz; przez dach, gdy pada deszcz, leje jak z cebra, Ob. X już rok kołaczę do Zarządu Nieruchomości w Szczecinie o szybką naprawę chleba dachu. Wreszcie przychodzi do niego komisja Zarządu Nieruchomości. Akurat właśnie pada deszcz. Drzwi otwiera sm ob. X, trzymając w ręce otwarty parasol, w kaloszach i nieprzemakalnym płaszczu. Wprowadza komisję, pokazuje na potop w mieszkaniu i mówi: — Złutujcie się, naprawcie dach!

— Tak, naprawić trzeba, — mówi komisja — ale teraz nie można, bo pada. Mija znów pół roku u ob. X znów zjawia się komisja. Tym razem jest pogoda. — Złutujcie się, woła ob. X — naprawcie mi wreszcie ten dach! — A po co — mówi komisja Zarządu Nieruchomości — przecież teraz nie pada.

— To są dopiero wędliny! Drugich takich nie ma chyba w całej Polsce?

— Gdzie są takie?

— W sklepie rzeźnickim u ob. Jana Usza kowa w Człopie.

— No, no, w Człopie i takie wędliny! Powiedz, powiedz, jakie one są?

— Ach, mówię ci, to są dopiero wędliny! Wędliny z robakami, spleśniałe cuchnące.

— Pfc... A co mówią na to władze sanitarne?

— Nic, smaczno.

(Wg koresp. T. Ciesielskiego)

*

Dla świetlicy zakładowej Państwowego Przedsiębiorstwa Konserwowego „Arka” w Darłowie przybył już bardzo, bardzo dawno z dyrekcji gdańskiej radioodbiornik Przybył i do świetlicy nie trafił. Dziwnym trafem trafił do biura, nadając mu w godzinach pracy charakter świetlicy, natomiast świetlicę, w godzinach po pracy, pozbawiając charakteru. I tak radioodbiornik stał się radioodbiornikiem. Aby wrócił do swojej roli odbiornika, trzeba go odebrać biurokratą z biura i oddać świetlicy.

(Wg koresp. St. Porczyńskiego)

KTO, DLA KOGO I NA KIEDY ROBI ZAPASY

Gdy mało i średniorolni chłopci, świadomi swojej roli budowniczych Polski Socjalistycznej, powodowani uczuciem prawdziwego patriotyzmu, sprzedają państwu zboże przedterminowo i ponad plan, bogacze wiejscy — usiłują jak największe ilości zboża ukryć dla celów spekulacyjnych i dywersyjnych.

rys. Emanuel Messer



NA »CZARNĄ GODZINĘ«



NA JASNĄ PRZYSZŁOŚĆ